

# Moli, Pąki białych róż

Idę do wojska  
Dostaje bilet od ojca  
4 miesiące detoksu dla mnie, typie, to wojna  
Ubieram moro i podoba mi się  
Nawet chcę zostać  
Po 3 miesiącach idę na urlop  
Co zrobiłem?  
Norma

Wielokrotne złamanie czaski  
Nie chce cię martwić mama  
Ale ten sympatyczny synuś  
Się naćpał i stał się odważny  
„jestem żołnierzem, nikt mi kurwa nie podskoczy  
Rozjebnany będzie każdy”

„No to chodź, kurwa!”

- Wstrząs mózgu, Krwotok wew.
- panie dr. Nie mogę być tutaj miesiąc, bo w wojsko mnie skrśli
- po co się martwisz i tak cie skreśli, to co jest we krwi

Wiem co czuł Adam w Sex Education, tylko ja nie jestem homo i mój tata, jest lepszy  
No i dzwonię do tamtej jednostki ze jakos to ogarnąć  
Ja namawiam tych lekarzy  
Żeby mnie już wypuścili  
Żeby było łatwo  
Ale wracam  
Szara spiekota i serce w plecaku  
Ale w bani siedzi mi to kur  
ze zrobiłem tacie taki zawód  
Ze od tego czasu to nie piłem rok  
Ale w końcu w marynarce wychowany, serce ich jak dzwon!  
Wow!

Wojsko zgoliło na łyso  
To i tak się pocieszałem tym towarem  
Jak kazali mi się czołgać w błocie  
To dobrze to znałem  
I choć dali mi karabin  
To i tak ja obrywałem  
Ale nauczyli strzelać  
Kurwo to nie spudłowałem  
Teraz celny strzał  
Lepszy czas, wiesz  
Obiecuje małą  
Lepszy czas skarbie  
Mama nie bój się  
Chociaż wiem że było blisko  
Gdy strzelali te salwę w niebo  
Rozkwitały pąki białych róż  
Ale to nie na mój grób jest  
I choć zgolony na łyso  
To trzymałem się o włos  
Choć umie zrobić te linę